№ 199. w Sobotę dnia 27. Sierpnia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 24. Sierpnia. — Monitor donosi o przybyciu do Paryża feldmarszałka austryackiego księcia Jabłonowskiego i czterech pułkowników austryackich, którzy będą dziś na manewrach pod Satory.

Berlin, d. 25. Sierpnia. — N. Pan raczył nadać wielkoksiążęcym sasko wejmarskim nadwornym urzędnikom: marszałkowi dworu bar. Beaulieu Marconnay order orła czerwonego 2. klasy, pułkownikowi Poyda i koniuszemu dworu Egloffstein order orła czerwonego trzeciéj klasy.

Berlin, d. 25. Sierpnia. — Wkrótce przyjdzie do układu między pruskim fiskusem i dyecezyą biskupią w Paderborn o kapitał 16, do 18,000 tal., który wpłynął w skutek sekularyzacyi biskupstwa za czasów westfalskich do kasy pruskiéj. Kapitał ten powstał jako legat zapisany przez członka kapituły w Paderborn w r. 1713., na rzecz kościoła i potomków rodziny rzeczonego kanonika. Fiskus przyrzekł teraz zwrócić ów kapitał z zaległemi 50 letniemi procentami, skoro się potomkowie z rodziny owego kanonika wylegitymują.

— Mówią, że dla uczniów gimnazyalnych ma być zaprowadzony w Prusach ubiór w rodzaju mundurów, aby młodzież gimnazyalna odwiedzająca kawiarnie lub inne podobne miejsca publiczne łatwą była do poznania. W Bawaryi zaprowadzono już mundury oddawna dla każdéj klasy inne.

Królewiec, d. 23. Sierpnia. — I u nas cholera zawitała i w tych samych dniach, co w roku przeszłym. Zachorowało 9, umarło 4.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 23. Sierpnia. — Rada administracyjna Królestwa, opierając się na postanowieniu swem z dnia 10. Lipca 1835. r., i na przełożenie dyrektóra głównego przychodów i skarbu, stanowi co następuje: Osoby niekorzystające z amnestyi, za granicę w roku 1831. zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo odkrytą została, mianowicie: Józef Bagieński podporucznik; Ant. Brzeski, podoficer artyleryi; Syl. Celiński, podoficer 1go pułku strzelców; Wojc. Charzewski, podporucznik warszawskiéj gwardyi narodowéj; Lucyan Chorążewicz, podporucznik 19 pułku liniowego; Hippolit Cieszkowski, podoficer 15 pułku liniowego; Jakób Ciesielski, żołnierz batalionu saperów: Kajetan Dąbrowski, podporucznik 7go pułku liniowego; Xawery Fink; Józef Fink, brat poprzedniego, służył w pułku Krakusów; Karol Giersoński, żołnierz 3go pułku liniowego; Józef Alfons Gołembiowski, podporucznik 4go pułku liniowego; Felix Karwowski, partyzant; Józef Kin, żołnierz 4go pułku liniowego; Michał Koss, żołnierz 20 pułku liniowego; Fran. Kulesza, żołnierz 7go pułku ułanów; Mateusz Kwapiszewski, podoficer 10 pułku liniowego; Józef Kuliński, pomocnik budowniczego przy prywatnym zakładzie górniczym; Alex. Lubański; Antoni Mościcki, służył w 2gim pułku liniowym w niższym stopniu; Jan Nowakowski, podporucznik 1. pułku Krakusów; Ant. Nowakowski, służył w stopniu niższym w wojsku rewolucyjnem; Kazim. Eug. Oborski, podoficer 1go pułku strzelców; Ignacy Pachołkiewicz, kapitan 12go pułku piechoty; Antoni-Ign.-Eman. Pągowski, b. wojskowy; Fran. Piekutowski, podoficer 2go pułku strzelców konnych; Szymon Piątkowski, żołnierz 19go pułku liniowego; Andrzej Pirogowicz, podporucznik 8go pułku liniowego; Józef Potier, podporucznik pułku grenadierów; Ignacy Przyborowski, podoficer 8go pułku liniowego; Urban Rogacki, żołnierz 5go pułku liniowego; Winc. Tomkiewicz, podporucznik; Fren. Wężyk, porucznik wojsk rewolucyjnych; Jan Wojnarski, żołnierz 4go pułku liniowego; Józef Zabłocki, podporucznik 4go pułku liniowego; Adolf Zalewski, syn archiwisty prokuratorii; ulegają karze konfiskaty majątku, bąć już zasekwestrowanego, bąć następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł, postanowieniem z d. 14. Kwietnia 1835. r. wskazanych.

Warszawa, d. 24. Sierpnia. — Rada administracyjna Królestwa postanowiła, że Mikołaj Pietruszyńsk, postanowieniem rady administracyjnéj z dnia 22. Lutego 1853. r, na konfiskatę majątku skazany, wraca do używania praw cywilnych od daty najwyższéj decyzyi ułaskawienie dlań wyrzekającéj, czyli od 12. Września 1852. r. do któréj też skutki konfiskaty na majątek jego wyrzeczonéj mają się rozciągać.

Rossya.

Dnia 31. Lipca w kościele św. Katarzyny przy Newskim Prospekcie w Petersburgu, odbył się uroczysty akt konsekracyi JW. Wincentego Pieńkowskiego, biskupa dyecezyi Lubelskiéj. Dopełnił poświęcenia JW. Ignacy Hołowiński, metropolita, arcybiskup Mohylewski, assystowali zaś, umyślnie w tym celu do stolicy przybyli: jw. Żyliński biskup Wileński i jw. Borowski, biskup Łucko-Żytomierski. Poważne grono prałatów i kanoników, tak z kollegium rzymsko-katolickiego jak i z akademii duchownéj, liczny poczet duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz młodzież duchowna akademicka, otaczała dostojnych biskupów. Od samego rana gromadzili się do świątyni, pobożni mieszkańcy stolicy, a o godzinie 10téj już cały kościół był przepełniony. Między znakomitymi obecnymi obrzędowi znajdowali się: jw. Turkułł, minister sekretarz stanu i jw. senator Hube. Grono uczennic miejscowéj katolickiéj szkoły przy towarzyszeniu organów, odśpiewało mszę św. pełną harmonji i religijnéj powagi. Po odczytaniu mandatu apostolskiego, po wykonanéj przez nowego biskupa przysiędze, tak na wierność stolicy apostolskiéj jako i Najjaśniejszemu cesarzowi i królowi nastąpił stósownie do przepisów pontyfikału rzymskiego, obrzęd włożenia księgi ewangelii, namaszczenie głowy i rąk, wręczenie laski pasterskiéj, pierścienia i infuły. A gdy przy końcu obrzędu nowo poświęcony pasterz po trzykrotnem odśpiewaniu ad multos annos, od otaczających go biskupów braterskie odebrał ucałowanie; kiedy następnie poraz pierwszy, jako pasterz pobłogosławił obecnych, poważna i rzewna jego postać, objawiała rzeczywiste ducha św. natchnienie, a cały obrzęd, przywodził na pamięć owe pierwsze chrześciańskie czasy, kiedy apostołowie po zejściu jednego z 12. nowego dopełniali wyboru. Wszyscy obecni wzruszeni byli świętością i wspaniałością obrzędu; widać było ogólne religijne przejęcie, widać było rozrzewnienie na najpoważniejszych obliczach, i nie tamowane łzy większéj części pobożnych niewiast. — X. W. B.

(K. W.)

— Najj. Pan, w skutek najpoddanniejszego przedstawienia o gotowości szlachty gub. Tambowskiéj, ofiarowania 500 koni dla wojska, na przypadek wojny z Turcyą, raczył najmiłościwiéj własnoręcznie następną wydać rezolucyę: »serdecznie podziękować za chwalebne uczucia.«

— Po najpoddanniejszem przedstawieniu raportów naczelników gubernii: moskiewskiéj, tulskiéj, kałużskiéj, symbirskiéj, tambowskiéj, woroneżskiéj, orłowskiéj, kurskiéj, charkowskiéj, połtawskiéj, kijowskiéj, czernichowskiéj, wołyńskiéj, podolskiéj, ekaterynosławskiéj, chersońskiéj, taurychiéj, mińskiéj, kowieńskiej, witebskiéj i pskowskiéj, o tem, iż stan szlachecki, kupiectwo, oraz stan mieszczański i inne w tych guberniach, oraz miejsca i osoby należące do zarządu dóbr państwa i wojennego posielenia kawaleryi, z największą gotowością i ochotą przyjęli na swoją opiekę rodziny urlopowanych żołnierzy, powołanych w roku bieżącym do służby czynnéj; Naj. Pan, raczył własnoręcznie na temże przedstawieniu napisać: »Serdecznie podziękować za chwalebną dążność w uprzedzeniu moich życzeń.«

Francya.

Paryż, 22. Sierpnia. — Monitor ogłasza sprawozdanie o wystawie medyolańskiéj przemysłowéj i twierdzi że przemysł tam nie okazał postępu.

— Cesarstwo przyjął Dieppe jak najuroczyściéj. W dworcu witały ich władze departamentowe i miejskie. Mer miał mowę do cesarza i podał mu uchwałę rady gminnéj, na mocy któréj ratusz w Dieppe i przestrzeń poza nim aż do morza staje się własnością odtąd cesarza. Nawet mają być założone łazienki dla cesarzowéj. Po téj przemowie cesarz odbył wjazd uroczysty do Dieppe. Wieczorem całe miasto było świetnie oświecone. Po przyjęciu deputacyi rybaczek, cesarz z cesarzową spacerowali po ulicach miasta, a za nimi mnóstwo toczyło się ludu, a między nim wielu było Anglików. Księżna Matilda dziś wyjedzie do Dieppe. Opera i Comedie française dawać będą w czasie pobytu cesarstwa przedstawienia sceniczne.

— Książe Hieronim wyjechał dziś z oficerami swojego domu do Hawru, gdzie przez kilka dni zabawi. Do wycieczki do Dieppe oddano mu statek parowy »Hortenzią.«

— Wielu jenerałów zagranicznych przybyło tu, aby w nadchodzących dniach być z cesarzem na wielkich manewrach wojska pod Helfaut.

— Na wzór salonów Foulda i Persignego, każe teraz minister sprawiedliwości przepysznie swoje salony urządzić.

— Wielki atlas bitew skreślony ręką Napoleona I. kupił poseł francuski w Anglii i przesłał do Paryża. Złożono go w muzeum Luwru.

— Adolf Barrot francuski poseł w Belgii nie będzie na uroczystościach w Brukseli. Okoliczność, jakoteż milczenie Monitora o sprawie wschodniéj zniżyły kursa na giełdzie. Po 2½ godz. nagle upowsze-

chniła się pogłoska, że sułtan podpisał wiedeńskie propozycye i że cesarz rosyjski zaspokajające dał oświadczenie względem opuszczenia księstw naddunajskich. Mówiono nawet że wojska rosyjskie już wracają z księstw do Rosyi. Wiadomości te przyczyniły się do podniesienia kursów wszystkich. Równie z Białogrodu otrzymano pomyślne wiadomości, lubo po niektórych miejscach w Serbii panowało wzburzenie umysłów. Książe Aleksander rozporządził środki ostrożności. Dnia 6. przybył poseł sułtana do Białogrodu.

— Minister spraw wewnętrznych, kazał dzienniki departamentowe wezwać prefektom urzędownie, aby na przyszłość podpisywały swoje artykuły, gdyż w razie przeciwnym będą ścigane sądownie. W ostatnich czasach we wielu przypadkach wychodziły artykuły nie podpisywane.

— W Hawrze sprzedawano temi dniami 300,000 hektolitrów zboża, które rząd zakupił w Anglii. Na hektolitrze po kilka franków niżéj sprzedawano to zboże.

(Kor. Cz.) Paryż, 16. Sierpnia. — Opuściłem był Paryż przed tygodniem, w chwili gdy wszystkie prawie dzienniki, a co najważniejsza giełda, uważała kwestyą wschodnią za skończoną. Chciałem małą zrobić wycieczkę, bo któż teraz z Paryża nie robi wycieczek, a lubiąc ze wszystkich widoków najlepiéj widok morza, wędrówkę moją prosto do niego skierowałem. Udałem się więc statkiem parowym Sekwaną, przez Rouen i całą Normandyą aż do Oceanu, w który owa mała rzeczka wpada ogromna i szeroka jak drugie morze. Przejażdżka malownicza i wygodna, bo Sekwana w nieskończonych zwrotach pokazuje coraz to nowe widoki; na stromych jéj brzegach gęsto rozsiane zamki Normandzkich książąt, kraj piękny, zaludniony bardzo, a po rzece statki uwijają się nieustannie. Wysiadając, nocując, zwiedzając *en vrai touriste*, przybyłem wreszcie do Hawru. Żeby nie stracić ani na chwilę widoku morza, stanąłem w ślicznym hotelu Frascati. W tym eleganckim zakładzie kąpielnym, mnóstwo ludzi różnych narodów kąpie się i bawi gwarnie. Lecz zaledwie cokolwiek towarzystwu tegorocznemu w Hawrze przypatrzyć się mogłem, a już wracać trzeba było. Zbliżał się piętnasty.

Przyjechawszy wczoraj rano, zastałem wprawdzie kwestyą wschodnią mniéj skończoną niż przed moim wyjazdem, ale za to przygotowania do uroczystości ukończone zupełnie, co w Paryżu nie zawsze się zdarza. Podziwiałem przez dzień cały fetę nad fetami, fetę z tysiąc nocy i jedna, o jakiéj się nawet żadnemu z kalifów Bagdadu nie śniło. Szczególniéj też wieczorem uniesiony zostałem całkiem pięknością, olśniony światłem illuminacyi. Efekt tych kaskad brylantowych był magiczny. Wyobraźcie sobie cały plac *de la Concorde* i pola Elizejskie aż do *Arc de Triomphe*, otoczone ścianami maurytańskich pałaców, wybrukowane lampa przy lampie w najcudowniejsze arabeski! Wystawcie sobie Alhambrę z diamentów, szmaragdów, rubinów, opalów i turkusów, Alhambrę ciągnącą się pół mili drogi! Blask tak oślepiał, że oczy często zasłaniać musiałem. Jeden tylko głos wznosił się do koła: »nikt nie podobnego nie widział!«... Otóż co było najpiękniejszego donoszę, ale wątpię aby i tych słów kilka doszło was przed dziennikami.

Belgia.

Bruksela, 22. Sierpnia. — Dziś Independance Belge rozwodzi się szeroce nad ślubem cywilnym i kościelnym ks. Brabantu z arcyksiężniczką Marią, ze sprawozdania tego dziennika wyjmujemy niektóre ustępy: Około $5\frac{1}{2}$ god. wypogodziło się zrana po wielkiéj ulewie trwającéj przez całą noc, a o 6 godzinie rozpoczęły się spacery po ulicach. Tłumy z każdą chwilą wzrastały a o godzinie $9\frac{1}{2}$ już trudno było przecisnąć się przez ulice około pałacu, ratusza i kościoła Guduli, których domy ozdobione były girlandami kwiatów, chorągwiami w barwach belgijskich i austryackich. W oknach było pełno kobiet bogato ubranych. O godzinie 10. tylko za biletami wpuszczano na ulicę kollegialną; kawalerya, sierżanci miejscy i żandarmi tworzyli szpalery. Na dwóch innych ulicach, prowadzących do kościoła Guduli tworzyli karabinierowie szpaler i długie szeregi pojazdów zwoziły gości a między nimi kardynała i biskupa do wielkich wschodów kościoła. O godzinie 10. stanęli ranni w dniach wrześniowych pod kolumnadami na placu zamku królewskiego, a w pół godziny późniéj utworzyły 4 legie milicyi obywatelskiéj z szaserami na czele, szpaler od zamku do placu kongresowego. O 11. godzinie po przejeździe ostatnich pojazdów, stanęły dwa szwadrony guidów na ulicy królewskiéj, mając tworzyć przodek pochodu weselnego do kościoła. W czasie tym kiedy się wszystko sposobiło do pochodu na ulicach, odbywała się w zamku królewskim ceremonia cywilnego zaślubienia. O 10. godzinie wszedł król na wielką salę, prowadząc księżnę Brabantu pod ramię, za nim szedł książe Brabantu prowadząc siostrę pod ramię i hr. Flandryi. Orszak zamykali wojskowy dwór króla i księcia, tudzież orszak księżny. Król siadł na środkowem krześle przy stole, na którym znajdowały się dwie księgi cywilne w czerwony aksamit oprawne, po prawéj siadła narzeczona i hr. Flandryi, po lewéj narzeczony i księżniczka Karolina. Po prawéj stronie stołu stało czterech świadków narzeczonéj, po lewéj czterech świadków narzeczonego. Księżna Brabantu miała suknię z białéj, śrebrem dzianéj mory, w starożytnym smaku, z długim ruchem, na głowie pyszny diadem brylantowy, z którego kwicie pomarańczowe się stanioło; suknia księżniczki Karoliny była z czarnéj mory z garniturem koronkowym, który aż do kibici zachodził. Król z książętami mieli na sobie mundury wojskowe, a książe Brabantu ozdobiony był jeszcze we wielką wstęgę orderu Leopolda, naszyjnik złotego runa i gwiazdę orderu czarnego orła. Burmistrz miasta w urzędowym ubiorze wezwał potem sekretarza miasta do odczytania aktu ślubnego, potem burmistrz odczytał przepis prawny z kodeksu cywilnego o prawach i obowiązkach małżonków, a potem zapytał narzeczonego: zezwalasz pojąć za małżonkę i t. d. Książe wstał, oddał pokłon królowi i odpowiedział: tak jest panie burmistrz! Podobne zapytanie uczynił burmistrz narzeczonéj. Poczerwieniły się nieco lica bladéj ze słabości księżniczki. I ona pokłoniła się królowi nie wstając i odpowiedziała: tak jest mój panie! Nastąpiły potem okrzyki: niech żyje król, książe i księżna Brabantu! Po przymówieniu się jeszcze burmistrza, przystąpił król, książe Brabantu, księżna, hr. Flandryi i księżniczka Karolina, a na koniec ośmiu świadków do stołu i podpisali akt ślubu cywilnego.

O godzinie $11\frac{1}{2}$. ruszył pochód do kościoła św. Guduli bardzo wolno z powodu natłoku. Dwa szwadrony guidów szły przodem, potem dwa oddziały gwardyi obywatelskiéj konnej, następnie masztalerze i ekwipaże dworu, pojazd króla sześciokonny, w którym siedział król z narzeczonymi i księżniczką Karoliną, inny pojazd 6ciokonny zawierał hr. Flandryi, hrabine Merode, Clam Martinitz i Wrbnę. Dwa oddziały gwardyi obywatelskiéj zakończyły pochód weselny. W kościele uroczyście przyozdobionym aksamitami, chorągwiami wszystkich prowincyi czekał u drzwi kardynał i sześciu biskupów na przybycie rodziny królewskiéj, którą wprowadzili do kościoła przed ołtarz. Kardynał arcybiskup siedząc na swoim tronie i otoczony biskupami krotką miał przemowę do narzeczonych, których następnie powiązał węzłem małżeńskim według przepisu kościoła. Msza i Te Deum zakończyły uroczystość kościelną, poczem orszak królewski wrócił na zamek śród odgłosów ludu.

Anglia.

Londyn, d. 22. Sierpnia. — Z Wiednia i Paryża niemal równocześnie nadeszła wiadomość telegraficzna, że wiedeńskie propozycye czterech mocarstw przyjął dywan i tym sposobem część wielkiego nieporozumienia zagodzono. Czyli po dyplomatycznem rozwiązaniu téj kwestyi ustąpią wojska rosyjskie, to inne pytanie. Różni różnie to tłumaczą, gdy przeciwnie w kołach ministeryalnych wierzą zupełnie w ustąpienie.

Na ostatniém posiedzeniu izby niższéj, które właściwie nie było posiedzeniem, pozwolił sobie serdeczny przyjaciel Palmerstona pan Milnes zapytać się, czyli w nieobecności lorda John Russla może dać urzędowe zaręczenie, iż rząd dostateczne posiada moralne przekonanie, że Rosya ustąpi z księstw naddunajskich, aby parlament mógł się bez obawy rozejść. Na to odpowiedział lord Palmerston: co się tyczy zaufania rządu w téj sprawie, odpowiedź może krótka nastąpić i to tego rodzaju, że parlament może w danych stosunkach być odroczonym. Co do opuszczenia księstw naddunajskich, posiadam to przekonanie, że cesarz rosyjski ze względu na swój honor i swój charakter, jakim się każdy panujący w wielkiém państwie powodować powinien, po załatwieniu nieporozumienia z Turcyą, pochwyci pierwszą sposobność do położenia zasługi przez niezwłoczne wyprowadzenie wojsk swoich z księstw naddunajskich. To jest moje zdanie i moje zaufanie.

Organ lorda Palmerstona w prasie, Morning Post, powtarza to zdanie i swoje dawniejsze proroctwo, że ostatni żołnierz rosyjski ustąpi na początku Września z księstw naddunajskich.

Morning Chronicle zapatruje się dziś na sprawę wschodnią, jako na całkiem załatwioną i dowodzi, że Rosya nietylko nic nie zyskała, ale jeszcze straciła w téj sprawie. Prawda że na wschodzie całym podniosło się znaczenie Cara, a upadło państw zachodnich. Ale cóż to szkodzi! Gabinety niemogą się powodować opiniami barbarzyńskich ludów, mówi ten dziennik. Jedyném pytaniem jest, czyli Rosya dokonała to, co zamierzyła. Kiedy wojska rosyjskie ustąpią poza Prut, co zawsze pozostanie głównym warunkiem ostatecznego rozwiązania, natenczas pokaże się, że cesarz Mikołaj poświęcił pozór słuszności, który sobie zawsze nadawał i w ogóle stał się znienawidzonym, nie pozyskawszy ani piędzi ziemi, nie odniosłszy żadnéj nawet innéj korzyści nad kartkę pargaminu, którą wyciśnięto na Turcyi za cenę wiecznéj jéj nieprzyjaźni przeciw napastującemu. W tym tonie stara się Chronicle świat uspokoić i zapomina o staréj prawdzie, że kto zanadto chce dowodzić, ten niczego niedowiedzie.

— Lord Palmerston przyjmował w zeszłą sobotę deputacyą polskiego historycznego towarzystwa z Paryża i takiegoż filialnego towarzystwa londyńskiego. Na czele deputacyi stali hrabia Małachowski i lord Dudley Stuart, którzy mu dziękowali za okazywaną zawsze przez niego przychylność Polakom na wychodztwie żyjącym i podali mu adres i medaliony księcia Adama Czartoryskiego w złocie, śrebrze i bronzie. Lord Palmerston przyjął podarunek i podziękował zań w uprzejmych wyrazach.

Księstwa naddunajskie.

Według pisma jednego zamieszczonego we Wanderer z Konstantynopola z 11. b. m., jenerał Gorczaków kazał w Bukareście wystawić 164 wielkich pieców na potrzeby armii, a na dniu 2. Sierpnia nadesłano tam dotąd 500,000 ok (ok $= 2\frac{1}{4}$ wiedeń. funt.) sucharów z Giurgewa. Pontony i kanonierskie statki, które dawniéj znajdowały się pod Galaczem i Ibrailowem, posunęły się do Giurgewa. Liczba wojska rosyjskiego w księstwach ma wynosić 94,000, a park artyleryi 640 armat. Kawaleryi regularnéj i nieregularnéj 77,000 koni; a dywizya kawaleryi jenerała Fischbach stoi wzdłuż Dunaju rozłożona. Szósty korpus armii wyruszył z Moskwy i otrzymał przeznaczenie do Warszawy, ponieważ 1 korpus armii z Polski do Bessarabii odszedł. Liczą, że Rosya w końcu Września mieć będzie blisko 200,000 w księstwach naddunajskich i prowincyach rosyjskich nadgranicznych.

Z Semlina piszą pod d. 15. b. m. Onegdaj przejeżdżał tędy radzca poselstwa Fouton z Wiednia i niezwłocznie ruszył do Białogrodu celem załatwienia pewnych nieporozumień. Zaraz po przybyciu do Białogrodu odbył przydłuższą konferencyą z Simichem, ministrem spraw zewnętrznych, a nazajutrz oddał wizytę księciu Karageorgiewich.

Turcya.

— List Wanderera ze Stambułu 8. b. m. brzmi: Baron Bruck miał niedawno dać zapewnienie ministrom tureckim w obecności posła francuskiego, angielskiego i pruskiego, że Austrya niemiała wcale zamiaru naruszać całości i udzielności Turcyi. Nawet miał się posunąć do oświadczenia, iż w razie gdyby Turcya nie przysłała na obsadzenie Serbii przez wojska austryackie, Austrya nie posunie wojsk swoich przez granicę. Zawiadomienia panów Radosjawlewicza i Mayerhoffera w Sarajewie niemiałyby naówczas innego znaczenia, prócz prostych środków ostrożności przeciw rządowi serbskiemu i burzliwym żywiołom ludu serbskiego. Donoszę o tem, bo wszędzie tak mówią i wierzą, lubo nie upieram się czyli niezawodnie tak sobie p. Bruck postąpił. Komissya

wysłana do Serbii miała na celu zbadać, czyli zaniesione przez jenerała Mayerhoffera i konsula Radosjawlewicza skargi na usposobienie ludu serbskiego rzeczywiście są uzasadnione. Bezpiecznie tam całkiem nie jest. Walka między Karadżjordżewiczami a Obrenowiczami toczy się skrycie, obie strony zaciągają tajemnie zwolenników i budują nadzieje utrwalenia wpływu swego na obecnem zamieszaniu. Wojska Omera baszy przybyły wreszcie do Dobruczy (okolica między dawnym kanałem Trajana, Dunajem i morzem czarnem). Obsadził on tam między innemi Karassan, Izakczę, Tultebę i to ostatnie miasto fortyfikuje na przypadek gdyby Rossyanie chcieli się przeprawić po wyspach Dunaju.

O stanie wojsk tureckich najlepsze przychodzą raporta, czy tylko prawdziwe? W wojsku rossyjskiem rozchodzą się jak mówią, odezwy zachęcające do świętéj wojny przeciwko niewiernym, tymczasem w obozie tureckim lękają się podniecenia namiętności żołnierza i dowodzą mu, że walczyć tylko będzie za całość państwa a wojna ta nic niema z wiarą wspólnego; obawiają się bowiem okrucieństw w postępowaniu z chrześcianami, coby odstrychnęło państwa zachodnie od Turcyi. Pan Trouvé Chauvel jak było do przewidzenia wrócił z Londynu bez pieniędzy, przywiózł tylko ze sobą projekt nowéj pożyczki, przyszłość wszakże pokaże, czyli na projekcie dosyć. Ruch handlowy upadł zupełnie i niewiadomo dokąd takie gospodarstwo biedny kraj zaprowadzi. Wyrobnicy fabryczni bez pracy i zapłaty, zbiory liche, i zanim wojna się rozpoczęła Turcya ciężkie już poniosła straty.

Pan Bruck żąda internowania wszystkich wychodzców politycznych. Pan de la Cour popiera podobno to żądanie, któremu wszakże lord Redcliffe jest nieprzychylny. Tymczasowo nakazano policyi wygotować listę wszystkich wychodzców nie mających zatrudnienia. Zamieszkali tu Grecy puszczają w obieg bajki. Do takowych liczy się pogłoska o zmianie gabinetu. Umieją oni niepokojące pogłoski przez siebie rozsiewane przemycać do dzienników europejskich, i nie można zamało ostrzegać publiczności przed ufnością w takowe. Właśnie dowiaduję się, że Szekib Effendi mianowany komisarzem do Serbii.

— L'Impartial smyrneński mówi: Jakkolwiek ostatnie doniesienia z Odessy utrzymują, iż cesarz Mikołaj przystał na projekta, na które się Anglia i Francya zgodziły, wszakże sprawa nie idzie pomyślnie. Naczelny jenerał wojsk okupacyjnych ks. Gorczakow pozbawia nas kuryera zapewne w obawie związku z przyszłym nieprzyjacielem. Jeżeli przyjdzie do wojny, mówi ten dziennik, nie skończy się ona dla braku wojowników, bo pierwsi w Europie wojskowi ofiarują sułtanowi swoje zdolności i swoją odwagę... Rossyjski konsul w Adryanopolu p. Stupin przybył do Konstantynopola ale kancelarya handlowa poleciła mu wrócić na miejsce. Dziennik pomieniony prawi daléj o zapale Turków i nadziejach nietylko utrzymania się przy swojem, ale nawet zdobycia na Rossyi posiadłości niegdyś tureckich. Zdawałoby się przeto, że od łaski tylko tego pisma zależeć będzie czy wojska tureckie oprą się pod Kamieńcem podolskim lub poprzestaną na Bessarabii i czarnomorskich ziemiach.

Wiadomo, pisze w innem miejscu ten dziennik, że wszystkie mocarstwa ożywione były chęcią utrzymania pokoju i dla tego proponowały gabinetowi rossyjskiemu, aby spór na przyjaznéj drodze w ten sposób załatwić, iżby Turcya przystała na żądania postawione ze strony cesarza, a ten natomiast własnoręcznem pismem zapewnił sułtana, że nigdy w sprawy świeckie Greków mieszać się niebędzie, zostawiając sobie tylko sprawy religijne. Kopia tego projektu przesłaną została porcie, a ta poczyniła w niéj zmiany na swoją korzyść niezmieniając wszakże główněj myśli i taki projekt przesłała cesarzowi. Listy z Odessy donoszą, że cesarz przystał na notę mocarstw ale zanim otrzymał inny projekt przez portę zmieniony. Tym sposobem przybyło rządowi tureckiemu kłopotów.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Sierpnia. — Półtrzecia tygodnia upłynęło od owego czasu, kiedyśmy Czas krakowski sowicie wychłostali, za brednie, zarozumiałość, a co najgorsza za grzechy dawniejsze i teraźniejsze, których mu nikt godnie myślący przebaczyć niemoże. Czas milczał i półtrzecia tygodnia namyślał się, co nam ma odpisać. Nakoniec zdobył się na odpowiedź i tłumaczy się w num. 191 samemi niepojęciami, jak może na rok być w dzienniku naszym 10,000 przypadków, w których układacz dziennika może błąd popełnić. Wyliczyliśmy mu ile jest na rok numerów dziennika, ile w każdym numerze odrębnych artykułów, a przez proste mnożenie byłby doszedł liczby przypadków na rok nieprzesadzonéj. Ale to dla Czasu rzeczą jest niepojętą. Nie chcemy go uczyć, bo nauka Czasu niczém niepoprawionego, to groch rzucany na ścianę. Wyrzuca nam daléj, że nie same berlinskie i paryskie bierzemy korespondencye, ale wiedeńskie i inne, a nawet rozumowania samego Czasu. Oświadczyliśmy, że korespondencye berlinskie i paryskie jako nacechowane zdatnością i poczciwością braliśmy na pożytek publiczny, nawet dziwiliśmy się, że takie korespondencie mogły zabłądzić do Czasu, dziś zaś wyraźnie oświadczamy, że korespondencye wiedeńskie i inne, tudzież rozumowania samego Czasu potośmy przytaczali w naszym dzienniku, aby mieć dla Czasu patent, a do akt dziennikarstwa naszego dowody, za co Czas odbierał chłosty. Takie artykuły zwykliśmy patentować dwukrotnie, raz na ich początku, a drugi raz na końcu firmą Czasu. Otóż to dowód naszéj łagodności, żeśmy od razu niepowiedzieli, czemuśmy korespondencye inne i rozumowania samego Czasu przytaczali pod dwukrotnemi jego pieczęciami. U nas w poznańskiém dosyć przeczytać podobne artykuły bez żadnego dodatku, aby wartość ich ocenić, ale dla Czasu, który stracił uczucia podobnych wartości, potrzeba obuchu na przebudzenie czoła, które wystawia z jagnięcą niewinnością, pytając się w czem przewinilem. Myśmy nieszczędzili z początku razów, bo mieliśmy nadzieję, że tam chłosta na swojém miejscu, gdzie następuje poprawa, ale Czas żal się Boże, ani myślał, ani myśli o poprawie, przeto próżne z nim mozoły! Na zakończenie wspomnimy, że Czas nie chciał pojąć naszéj przenośni o przesyłce przez nas dla niego plynu pistoriuszowego, którym go jako helota, jak sam się wyraził, poiliśmy, dla obrzydzenia go w oczach młodego pokolenia, na wzór Spartanów. Myśmy nic więcéj nie uczynili jak spotęgowaliśmy obraz wynaleziony na siebie przez sam Czas, i chcieliśmy go tak spojonego w posąg kamienny zamienić za pomocą przymiotu wody karlsbadzkiéj, aby widokiem takiéj skamienialości naprawić ludzi złéj woli, bo na dobrych podobnego postrachu niepotrzeba. Twardy Czas udał że tego niepojął i tak zakończył z nami polemikę swoją niepojęciami!

Środa, d. 24. Sierpnia. — Od 20. b. m. mamy tu nabożeństwo missyjne. Czterech ojców jezuitów tu w tym dniu zawitało i zaraz po południu rozpoczęło się nabożeństwo o godzinie 5. Tłumy ludu są wielkie, procesye nadeszły z Miłosławia, Mącznik, Murzynowa i Bagrowa. Kazalnicę drewnianą i piękny ołtarz wybudowano w północnéj stronie kościoła. Dnia 21. b. m. (w niedzielę) nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 8. i trwało do $7\frac{1}{2}$. wieczorem. Cały rynek wygląda jak obóz. Nabożeństwo missyjne potrwa do 29. b. m. W końcu tego tygodnia spodziewamy się tu dostojnego pasterza.

W przeszłym tygodniu poszedł w Zaniemyślu 10letni chłopiec po piasek, lecz że za daleko w dół piaskowy się wsunął, przeto niemógł się z niego wydobyć, bo piasek za nim się zasypał. Chłopiec biedny udusił się. Takich przypadków powtarza się kilka zawsze na rok.

Ostrowo, d. 25. Sierpnia. — Furman jeden wiózł towary na dniu 18. b. m. z Wrocławia, miał na wozie na spodzie niegaszone wapno okryte warstwą słomy, na tem towary, tłuszcze i cygara. Podczas nocy deszcz padał i zapaliło się wapno tak, że wóz między Przygodzicami a naszem miastem zgorzał z towarami i tylko z niego żelaztwo pozostało. Furman postrzegł dopiero ogień, gdy się wóz na dobre zajął i zaledwie zdołał ocalić konie przed odcięcie postronków.

Rozmaite wiadomości.

Początek przezwiska »Yankee,« Bat »Jonathan« i Stryjaszek »Sam« u północnych Amerykanów. — Wyraz Yankee gości u ludu już od 232 lat. Z początku przezywano Yankee tylko mieszkańca Nowéj Anglii, teraz zaś oznacza Yankee prawie w ogóle mieszkańca Stanów zjednoczonych, chociaż i wyjątkowo i państwa atlantyckie. O początku tego wyrazu podaje Amerykanin Heckewelder następujący wywód historyczny: Lenalenapy, szczep Indyanów należący do pokolenia Six w krainie Delaware, wymawiali w czasie pierwszego wylądowania Purytanów wygnanych z Anglii (w Plymouth w państwie Massachusetts na dniu 22. Grudnia 1620) wyraz Englisch Yengee, Jendzi. Tak głoskowano pierwotnie to słowo, lecz z biegiem czasu zmieniło się ono w uściech ludu na Yankee. — Nazwa Brat Jonathan jest tak zwyczajną w Ameryce, jak w Anglii John Bull. Początek tego przydomku wyświecił przed kilkoma laty dziennik Norwich Courier podług opowiadania pewnego sędziwego męża, który miał czynny udział w rewolucyi i z doświadczenia mówił w następujący sposób: Gdy jenerał Washington zostawszy naczelnym wodzem armii amerykańskiéj przybył do Massachusetts, aby krainę tę uorganizować i poczynić przygotowania do obrony, pokazał się wielki brak amunicyi i innych potrzebnych rzeczy dla skutecznego oparcia się potężnemu nieprzyjacielowi, a oraz nadzwyczajna trudność pod względem uzyskania tych artykułów wojennych. Silny atak w takiem położeniu mógł był do razu zadać stanowczy cios sprawie amerykańskiéj. Jenerał zatrwożony krytycznością chwili naradzał się kilkakrotnie z swym sztabem i innemi osobami, i prawie niepodobnem się być zdawało obmyśleć jakikolwiek środek dla zaradzenia temu niedostatkowi. Wówczas został gubernatorem państwa Connecticut Jonathan Trumbull starszy, w którego zdaniu i pomocy jenerał największe zaufanie pokładał. »Musimy w tym względzie zasięgnąć rady brata Jonathana, powtarzano kilkakrotnie w ciągu narady. Washington uczynił to, a gubernatorowi Trumbull udało się istotnie zaradzić wielu niedostatkom armii. To też później, gdy armia została rozrzucona po kraju, weszło w przysłowie mawiać przy każdéj nadarzającéj się trudności: »Musimy poradzić się brata Jonathana.« — Stryj Sam jest to nazwa, którą lud amerykański nadaje rządowi Stanów zjednoczonych. Początek jéj jest podług Frosta »Naval History of the United States« następujący: »Zaraz po ostatniem wypowiedzeniu wojny Anglii zwiedzał ówczesny liwerant armii amerykańskiéj, Elbert Anderson z Nowego Jorku, miasto Troy nad zatoką Hudsońską, gdzie się znajdował znaczny zapas zakupionéj przez niego żywności. Tamtejszymi dozorcami jego składów byli Ebenezer i Samuel Wilson. Wilson, znany powszechnie pod nazwą Uncle Sam, doglądał zwykle osobiście znacznéj liczby robotników, zajętych właśnie wtedy pakowaniem nakupionych zapasów. Beczki znaczono cyframi: »E. A. — U. S.« Zatrudnienie to było poruczone pewnemu wesołemu chłopakowi, który na zapytanie swych współrobotników, coby znaczyły te cyfry (gdyż nazwa »United State« była dla nich wtedy jeszcze prawie całkiem nowa) odpowiedział, że niewie, czyby mogły znaczyć co innego prócz »Elbert Anderson« i »Uncle Sam,« robiąc przytem aluzyę wyłącznie do wspomnionego Uncle Sam Wilson. Dowcip ten podobał się robotnikom i poszedł w obieg. I nieraz przy sposobności żartowano z obecnego Samuela Wilson życząc mu ciągłego powiększania się jego posiadłości. Znaczna część tych robotników przydatna na tak zwaną strawę dla dział, poszła wkrótce za trąbką werbownika nad granice po części dla potykania się z nieprzyjacielem, a po części dla spożycia nagromadzonych obficie zapasów. Dawne żarty towarzyszyły im po całym kraju, i nim pierwsza kampania się skończyła, już pojawiła się ta nazwa i w druku

— Floty połączone stoją jak wiadomo w Besika nieczynne, co wszakże nie przeszkadza, aby nie zdarzały się przykre wypadki. Wspominaliśmy już francuzki okręt liniowy o 120 działach »Friedland«, który wypłynąwszy aby wprawiać ekwipaż w manewra, osiadł pod Tenedos między skałami tak, że go ledwo admirał Romain Desfossés za pomocą 6 fregat parowych wydobyć zdołał i to nie bez szwanku. Podobne nieszczęście spotkało fregatę angielską parową »Inflexible«, osiadła ona na mieliznie w samych Dardanelach. Admirał Dundas kazał jéj się

udać do Konstantynopola, aby uszkodzenia jakie poniosła, mogły być naprawione. We dwa dni po tym wypadku, ta sama fregata rozbiła most w Stambule na rogu złotym, most ogromny, który łączy oddział stolicy gdzie są bazary i biura w. porty z częścią miasta »Quartier franc« zwanym, gdzie Europejczycy mieszkają. Silny prąd i niezrozumiany rozkaz stał się przyczyną tego nieszczęścia, które szkodę półtora miliona piastrów wyrządziło, i było powodem przerwanéj komunikacyi przez dni czternaście. Na dniu 26. Lipca fregata »Inflexible« w porcie wojennym zupełnie wyreparowana opuściła port carogrodzki i udała się daléj Bosforem. Dnia 27. Lipca odbył się w Terapii pogrzeb komendanta tejże fregaty. Przypisują śmierć wrażeniu, jakie na jego umyśle dwa te tuż po sobie następne wypadki uczyniły. Mówią o samobójstwie.

— Uczony ksiądz Héry, wydał w Paryżu historyczną monografią pod tytułem: »Koronacye cesarzów przez papieżów«. Dzieło to z powodu krążących w Paryżu pogłosek, jest bardzo na czasie Podaje ono statystykę koronowanych cesarzy. Od Justyniana do Napoleona było ich trzydziestu. Od r. 800 do 1200 było ich 23. Koronacya Justyniana (r. 545) była jedyną, która się w Konstantynopolu odbyła, była ona pierwszą i jedyną, która poprzedziła koronacye cesarzy niemieckich. Ostatnie 6 koronacyi przypadają w epoce od 1220 aż do 1804. Z tych pięć było przed rokiem 1530, w którym Karol V. w Bolonii był namaszczonym. Ostatnia była Napoleona w Paryżu 1804 r. Ogółem 26 podobnych uroczystości odbyło się w Rzymie, 1 w Konstantynopolu, 1 w Bolonii, 1 w Reims (Ludwika pobożnego) i jedna w Paryżu. Autor dodaje w końcu tego przeglądu: »Miałżeby szereg uroczystości, które opisujemy być nieodwołalnie zamkniętym? lub też koronacye cesarzy przez papieżów będą się jeszcze powtarzać? będąż Włochy lub Francya świadkami tegoż uroczystego widowiska? jest to tajemnicą przyszłości. Przeszłość do historyka należy.«

— Niezadługo telegrafy zastąpią w zupełności pocztę listową, skoro rozpowszechnienie i udoskonalenie ich dozwoli cen przystępnych dla ogółu. Już w Anglii zawięzuje się w tym celu stowarzyszenie akcyonaryuszów, które chce na cały kraj rozciągnąć sieć telegrafów, miasta ważniejsze połączyć wieloma naraz drutami, i za pomierną cenę przesyłać prywatne wiadomości po wszystkich stronach połączonych królestw. Mianowicie mnóstwo drutów przeciągniętych będzie w Londynie do prywatnego użytku, a między innemi bióra dziennikarskie połączone będą telegrafami z głównem biórem telegraficznem. Prócz tego, dyrektor opery włoskiéj w Covent Garden wyprowadził drut między swoim teatrem, a izbami parlamentu i głównemi stacyami telegraficznemi, tak, aby wiedziano w teatrze co się dzieje w parlamencie, i aby wprost z teatru można korespondować z całą Europą.

— Na posiedzeniu towarzystwa rolniczego szląskiego w Oławie zwracano uwagę na roślinę paproci (aspidium sw.), która wybornie użytą być może do wyściełania sienników. Roślina zżęta zbiera się dopiero po wyschnięciu, jest gibką i bezwonną, a długiem nawet użyciem nie kruszeje. Wielu leśniczych zeznało, iż od kilku lat używają paproci na materace.

Sztuki piękne.

W felietonie Independance belge znajdujemy opis wystawy paryskiéj sztuk pięknych, a w nim między innemi te słowa o p. Rodakowskim: ...»Lubię, powiem nawet że szacuję ów portret przez p. Rodakowskiego Galicyanina ucznia p. Leona Coignet, ucznia który jest sam mistrzem. Pan Rodakowski malował powiadają matkę swoją, i wierzę temu, bo obraz malowany con amore, z uczuciem pobożności, ze starannością synowską. Piękny to portret w tym rodzaju sztuki, która nad wszystko wyżéj stoi. Ileć dobroci w tych rysach! koloryt różowy i lekko złocisty ciała godzien wszelakich pochwał. Ręce, przybory, koronki, słowem wszystko zdradza tam mistrza.«

Wiadomosci literackie.

Z nowych dzieł ukazały się w tych czasach w księgarni p. Zawadzkiego i Węckiego na Krakowskiem Przedmieściu w domu hr. Stanisława Potockiego: Gawędy Michała Mątkowskiego i Kazania na niedziele całego roku, przez Józefa Wilczka profesora teologii w Tarnowie.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 25. Sierpnia. — Pszenica 78—83 tal. Żyto 55—59 tal. Jęczmień 40—43 tal. Owies 26—30 tal. Groch 55—62 tal. Rzep' zimowy 80—79 tal. Rzepik zimowy 78—77 tal. Oléj rzepiowy $11\frac{5}{6}$ tal. Oléj lnianéj $11\frac{3}{4}$ tal. Okowita bez beczki $30\frac{1}{2}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 26. Sierpnia.

BAZAR: Hr. Bniński z Pamiątkowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bock z Memla; Kennemann z Nowegomiasta; van Kempen z Amsterdamu.
POD CZARNYM ORŁEM: Nienaber z Szczecina; Nowacka z Miłosławia; Burchard z Węglewa.
HOTEL DREZDEŃSKI: Ks. Kähler z Koźmina; Lehmann, Jellgast i Paul z Berlina; Klein z Międzychodu; Radońska z Dominowa.
HOTEL PARYSKI: Sokolnicki z Tarnowa; Einsporn z Srodki.
HOTEL BERLINSKI: Libiszewski z Opatowka; Rańkowski z Katarzynowa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Martikke z Głogowy; Rothenbücher z Kiestrzyna.
HOTEL KRUGA: Heinrich z Nowegotomyśla; Ronke z Rydzyny; Stankow z Ponieca; Holzheimer z Piły.
POD TRZEMA LILIAMI: Schumann z Kiszkowa; Busse z Nowéjwsi.
HOTEL EICHBORNA: Hirschfeld z Lwowka; Ehrenfried z Wrześni; Damm i Hirsch z Gniezna.
EICHENER BORN: Poznański z Szremu; Sinasohn z Lubasza.
W mieszkaniu prywatném: Zelwerowicz z Ottorowa, ś. Marcin Nr. 14.; Cassel z Konica, ulica Zamkowa Nr. 5.; Bieganowski z Turkowa, ś. Marcin Nr. 19.

ODEZWA!

Przez wybuchły pod dniem 11. b. m. w Wielkiéjwsi, powiatu Międzychodzkiego, pożar, stało się 41 zabudowań mieszkalnych, 25 napełnionych stodół i 48 innych gumien w kilku godzinach pastwą płomieni, a wiele familii popadło ztąd w nader smutne położenie, ponieważ utraciły nietylko swe pomieszkania, sprzęty i przyodziewki, lecz także zapasy zboża i paszy dla bydła.

Do znanych mi uczuć dobroczynnych mieszkańców tutejszych zwracam zatém usilną prośbę, by tak ciężko dotkniętym familiom w pomoc dążyli miłosiernemi darami. — Expedycya gazety tutejszéj gotowa będzie do przyjmowania tychże.

Poznań, dnia 24. Sierpnia 1853.

Naczelny Prezes prowincyi Poznańskiéj.
Puttkammer.

OBWIESZCZENIE.

Bezpośrednio nad Wartą pod miastem Sierakowem położona skarbowa huta szklana Maryanowo, któréj dzierzawa z dniem 31. Grudnia r. b. kończy się, a do któréj
69 mórg 131 □prętów lasu, po większéj części z 100 letnich sosien składającego się,
68 — 176 □pr. roli,
5 — 50 — łąk,
3 — 138 — ogrodów,
34 — 60 — pastwiska,
ogółem 182 mórg 15 □prętów gruntu należy, wraz z należącemi do niéj fabrycznemi, mieszkalnemi i stajennemi budynkami, których taxa, mianowicie:
gruntu . . . 1690 Tal.,
lasu . . . . 1310 —
budynków . 6350 —
ogółem . . 9350 Talarów
wynosi, przedana być ma przez publiczną licytacyą przed Wym Meerkatz, Radzcą Rejencyjnym w Sierakowie pod »czarnym orłem« dnia 17. Września r. b. przed południem o godzinie 10. najwięcéj podającemu.

Nowi licytanci do terminu po 3ciéj godzinie z południa przypuszczeni nie będą.

Warunki sprzedaży i licytacyi przejrzeć można w Registraturze podpisanéj Rejencyi, w lokalu urzędowym Magistratu w Sierakowie, i urzędu rentowego w Międzychodzie.

Wartość szacunkową za drzewo stojące i $\frac{1}{4}$ część summy kupna, jako też koszta przed tradycyą, $\frac{1}{4}$ część summy kupna w przeciągu roku, a ostatnią połowę w przeciągu 3ch lat po tradycyi złożyć trzeba będzie.

Kupujący dostanie na żądanie położony przy granicy przedanéj posady kawał roli i łąki z 125 mórg 50 □prętów składający się w dzierzawę na lat 18. za opłatą summy dzierzawnéj Tal. 78.

Poznań, dnia 19. Lipca 1853.

Królewska Regencya. III.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział I. dla spr. cywilnych.
Poznań, dnia 28. Kwietnia 1853.

Nieruchomość do Subdyakona Stanisława Górnego należąca, w Poznaniu na przedmieściu Chwaliszewie pod liczbą 9. położona, oszacowana na 5560 Tal. 26 sgr. 7 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 15. Grudnia 1853. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikniemieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu spadkobiercy Subdyakona Stanisława Górnego zapozywają się niniejszém publicznie.

Dnia 25. Sierpnia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
Obligi długu skarbowego..........	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina..............	$4\frac{1}{2}$	102	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Szląskie...........	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	$100\frac{1}{4}$	—
Louisdory......................	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{4}$	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 26. Sierpnia, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel..........	2	20	—	2	28	—
Żyta, szefel..........	2	—	—	2	5	—
Jęczmienia, szefel..........	1	18	—	1	23	6
Owsa, szefel..........	1	1	3	1	3	6
Tatarki, szefel..........	1	5	—	1	10	—
Grochu, szefel..........	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel..........	—	12	—	—	14	—
Siana, centnar..........	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa..........	8	—	—	9	—	—
Masła, garniec..........	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	25	22	6	26	7	6